Nr. 5. Lwów, Czwartek, dnia 29. Listopada 1883.

GAZETA DLA WSZYSTKICH

Wychodzi na przemian: w jeden Czwartek: „Dziennik dla Wszystkich" illustrowany, a „Gazeta dla Wszystkich" w drugi Czwartek.

Prenumerata wynosi wraz z dodatkami i bezpłatnemi premiami na obydwa pisma:

we Lwowie:			Na prowincji (z przesyłką pocztową).		
rocznie	9 zł.	— ct.	rocznie	10 zł.	— ct.
półrocznie	4 „	50 „	półrocznie	5 „	— „
kwartalnie	2 „	25 „	kwartalnie	2 „	55 „
miesięcznie	— „	75 „	miesięcznie	— „	85 „

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach oraz w Ameryce 6 fr. kwartalnie, które przesełać należy, przekazami pocztowymi, ub w listach rekomendowanych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 centów.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja znajduje się we Lwowie przy ulicy Zimorowicza l. 12, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia dla obydwóch pism. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do administracji *„Dziennika dla Wszystkich"* we Lwowie — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu Haasenstein et Vogler Wallfischgasse, A. Oppelik Stubenbastei, Rotter et Comp. I Riemergasse 13, Daube et Comp. Maksimilianstrasse 3; Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i Szwajcarji Haasenstein et Vogler; w Paryżu Agence de Pologne rue de Londres 5; w Peszcie ajencja ogłoszeń Langa. W Frankfurcie n. M. Daube et C.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski.**

PRZEKLEŃSTWO.

POWIEŚĆ

(z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Po upływie kilku tygodni Lea oswoiła się najzupełniej z dostatkiem i zbytkami Brentwood'u. W miarę jak teraźniejszość zacierała wrażenia przeszłości, w umyśle jej niknęły również wspomnienia dawnego życia i jego celów, pozostała tylko jeszcze pamięć serdeczna o opuszczonej Hettie. Myśl o ojcu przynosiła jej zwykle obawę, dziwnie połączoną z żalem i przywiązaniem, nie chcąc też podsycać walki między swem sercem a rozumem, starała się, o ile możności, zapomnieć o nim.

W Craig przyjęto ją jak najuprzejmiej. Księżna z czasem przywiązała się nawet do niej, — to też, gdy po wesoło spędzonej jesieni, po niezliczonych polowaniach i wycieczkach nadszedł czas projektowanej do Rzymu podróży, — chciała koniecznie Leę zabrać z sobą.

Propozycja ta na razie niemile dotknęła jenerała, — pozbawiać się towarzystwa Lei, teraz gdy się już do niej przywiązał tak mocno, zdawało mu się niepotrzebnem okrucieństwem. Jej łaskawość jednak umiała mu to szybko wytłumaczyć.

— Pragnąłeś pan, abym uzupełniła wychowanie twej siostrzenicy, — mówiła, — otóż uprzedzam cię, jenerale, iż nic nie potrafi dać jej takiego poloru światowego, jak podróż po lądzie stałym. Kilka tygodni, spędzonych ze mną w Rzymie i Paryżu, zmieni ją do niepoznania. Stanie się zupełnie inną istotą.

Artur Hatton patrzył z uczuciem na przybraną swą córkę.

— Czy sądzisz pani, że potrzebuje być inną? — zapytał. — Dla mnie jest poprostu doskonałą.

— Jeżeli chcesz pan uczynić z niej kobietę światową, — objaśniła księżna, — musi się pod wielu zmienić względami. Pozostaw ją, jenerale, mojej pieczy, — dodała nieco niecierpliwie, — a zobaczysz, iż wynik mych rad przejdzie własne twe oczekiwania.

Sir Artur, przekonany, nie próbował już ani jednem słowem sprzeciwić się projektowi wyjazdu.

ROZDZIAŁ XII.

Niebezpieczna choroba męża zmusiła nadspodziewanie księżnę Rosedene'u do dłuższego w Rzymie pobytu. Napróżno jenerał Hatton tęsknił za siostrzenicą, — życzenia nowej opiekunki kazały mu wyrzec się na czas jakiś widoku i obecności uroczego dziewczęcia. Smuciło go to bardzo, — wiedząc jednak, iż takiego towarzystwa i takiego wzoru, jakim była księżna, niczem dla Lei nie okupi, postanowił zgodzić się z losem i czekać na powrót ich cierpliwie.

Korzystając z przedłużonej nieobecności Lei, sir Artur nabył w Belgrawii, jednej z najpiękniejszych dzielnic Londynu, obszerny pałac, któremu na pamiątkę rodzinnego swego miasteczka nadał miano Harbury-House. Kosztowne urządzenie, wspaniałe meble, obicia, dywany, rzeźby i obrazy zwróciły wkrótce powszechną na dom ten uwagę, ciekawi zaś dowiedzieli się zaraz, iż jenerał Hatton kupił go i umeblował dla siostrzenicy swej i zarazem przybranej spadkobierczyni, która w tej chwili podróżowała z księżną Rosedene'u po Włoszech, a miała być piękną, jak nadziemskie zjawisko.

Odtąd zaczęto oczekiwać z niecierpliwością przybycia uroczej mis Hatton, która, jak się zdawało, miała wybitne wśród modnego świata zająć miejsce. Wprawdzie niektóre wdowy i stare panny znajdowały, iż jenerał Hatton powinien przedewszystkiem sam się ożenić, — gdyż zapewniłby w ten sposób najlepszą opiekę pieknej swej siostrzenicy, — rady ich wszakże próżnemi zostały, sir Artur bowiem zbyt już dziś przywiązał się do Lei, aby jasne jego spojrzenie mogło na jakiejkolwiek innej zatrzymać się kobiecie.

Księstwo Rosedene'u rok blisko spędzili pod ciepłem niebem Italii, — pod koniec kwietnia jednak, gdy sezon londyński rozpoczął się już na dobre, jej łaskawość postanowiła jak najszybciej powrócić do Anglii. Dłużej zwlekać nie było podobna, albowiem stolica jaśniała całym swym blaskiem, — królowa zaś wydawała już słynne przyjęcia na dworze, zwane *drawing-room*, na których prezentowano jej — mające po raz pierwszy wystąpić na widownię świata — córy możniejszych rodzin w kraju. Chociaż jednak wiele pięknych widziano tam towarzyszek, księżna Rosedene'u nie wątpiła, iż żadna z nich Lei zaćmić nie zdoła.

Książę posiadał w Londynie stary pałac, położony w pobliżu Hyde-Park'u, a zwany Park-View, — księżna uroczą willę nad Tamizą, w okolicach Kew, do której uciekała zwykle, ilekroć tylko, znużona zgiełkiem i życiem światowem, chciała odpocząć dni kilka wśród ciszy i samotności.

Powracając z długiej podróży, udali się oboje do Park-View, gdzie czekał już na nich sir Artur Hatton, mający zabrać ztąd Leę do domu. Księżna uprzedziła go w ostatnim liście, iż znajdzie Leę do niepoznania zmienioną. Odtąd stęskniony jenerał z tem większą oczekiwał jej niecierpliwością; — dla prostodusznego jego umysłu słowa te istną tworzyły zagadkę, był bowiem najmocniej przekonany, że siostrzenica jego lepszą ani piękniejszą stać się nie mogła.

O wyznaczonej przez księżnę godzinie pośpieszył do Park-View. Wprowadzono go natychmiast do salonu, tu wszakże spostrzegł najpierw malownicze tylko połączenie zbytku i prostoty, kwiaty i marmurowe śnieżyste posążki, miękkie kobierce, materje o delikatnych odcieniach, oraz mnóstwo kosztownych fraszek. Gdy oczy jego oswoiły się zwolna z tym iście kobiecym przytulkiem, ujrzał dopiero przed sobą księżnę, która wyciągnęła ku niemu białe swe, djamentami przybrane ręce z wyrazem serdecznego powitania.

W ślad jednak za tym obrazem ukazał się drugi, na którego widok oczy starego żołnierza otworzyły się z niewymownem zdumieniem. Obok wysmukłej palmy południa, pochylającej koronę pięknych swych liści, stała wiotka, i równie jak ona, urocza postać dziewczęcia. Była to Lea Hatton. Długa nieobecność zmieniła ją w rzeczy samej do niepoznania. Jenerał patrzył, oczom swoim nie wierząc. Wzruszenie mu nie pozwoliło mówić; zachwycony, pocałował w milczeniu ukochaną swą córkę. Księżna miała zupełną rację. Tylko ciągłe obcowanie z równie wykształconą i światową, jak ona kobietą, mogło nadać Lei ten wdzięk wielkiego świata, tę pewność siebie, połączoną z wykwintnym polorem najwyższych towarzystw.

— Moje dziecie, moje drogie dziecie, — mówił po chwili jenerał, — rok jeden byłaś nieobecną, a jednak krótki ten przeciąg czasu cudowne poczynił w tobie zmiany.

Gdy w godzinę później Lea opuściła salon, pozostawiając ich samych, księżna zwróciła się z uśmiechem do gościa swego.

— Cóż, zadowolony jesteś, jenerale? — zapytała.

— Czy jestem zadowolonym? Ależ, księżno, mnie tylko wdzięczność przypadła w udziale, każde inne uczucie byłoby niedorzecznem z mej strony zaślepieniem. Przyznaję, iż jestem zdumiony i olśniony, racz też pani przyjąć najgoretsze me podziękowanie.

— Niewielką mam ochotę skarb taki wypuszczać z moich rąk, — zauważyła jej łaskawość z uśmiechem. — Jeżeli przeto oddam ją panu, musisz mi przyrzec w zamian, iż nie pokażesz jej nikomu aż do najbliższego przyjęcia u dworu. Chcę, aby błysnęła niespodzianie i cały piękny świat odrazu podbiła; wywoła to wrażenie, jakiego nie pamiętają tu oddawna. Czy zgadzasz się ze mną, sir Arturze?

— Co do słowa, — brzmiała odpowiedź jenerała. — Ja sam czuję się prawie onieśmielonym na widok tak wspaniałej, doskonale pięknej i nieporównanej urody.

— Pamiętaj pan, mówiła, śmiejąc się księżna, — iż Lea musi zabrać najpierwszą partję w tym sezonie. Prosty baronet nie wystarcza mi dla niej, żądam para Anglii z mitrą książęcą. Mogłam ją w Rzymie nawet wydać za księcia, ale odmówiła.

— Cieszę się z tego niezmiernie, — oświadczył sir Hatton, — przykroby mi bowiem było, gdyby moja siostrzenica poślubiła cudzoziemca. Jeżeli ma już koniecznie iść za mąż, niechże wybór jej padnie przynajmniej na rodaka, który dobrocią swą uszczęśliwić ją potrafi.

Nie przyszło mu wcale na myśl powiedzieć: na człowieka, który serce jej pozyska. W ogóle w słowniku dzielnego żołnierza tkliwsze uczucia nie istniały zupełnie.

Jenerał sir Artur Hatton zabrał tego wieczora swą siostrzenicę do urządzonego dla niej umyślnie Harbury-House'u.

— Czy wiesz, dlaczego dałem mu takie miano? — zapytał i objaśnił ją, iż uczynił to na pamiątkę małego miasteczka, w którem niegdyś w domu ojcowskim z małą swą siostrą Doris, a matką jej spędził najmilsze lata młodości.

Wspaniały dom ten zdawał się dostateczną zaledwie ramą dla pięknej istoty, która miała odtąd wszechwładną zostać jego panią. Gdy stanęli w salonie, sir Artur, śledzący bacznie każdy ruch Lei, zwrócił się do niej łagodniej:

— Zdaje mi się, Leo, że nie byłbym cię poznał nawet. Doprawdy, dziecie moje, wątpię, czy ród Hatton'ów posiadał kiedykolwiek równą tobie istotę.

Skończenie piękne rysy dziewczęcia lekki rozjaśnił uśmiech.

— Wierzaj, wuju, — odparła, — iż przychodzą chwile, w których ja sama siebie poznać nie mogę. Zmiana, zaszła w mem życiu, wydaje mi się tak niepojętą!

— Bądź pewną, droga Leo, — zawołał sir Artur głosem głębokiego przekonania, — iż Bóg stworzył cię i przeznaczył z góry do wysokiego stanowiska, jakie, mam nadzieję, wkrótce zajmiesz. Niepowetowaną byłoby też szkodą zostawiać cię tam, gdzie żyłaś przedtem.

Była to jedyna aluzja, jaką jenerał uczynił kiedykolwiek do przeszłości, a i tę wypowiedział jedynie pod wrażeniem, jakie na nim wywarła nieporównana jej uroda. Oprowadzając ją potem po całym domu, sir Artur Hatton pokazywał jej skarby sztuki i bogactwa, zgromadzone tu w każdym zakątku.

— Wszystko to będzie twoje, Leo, — mówił, ku wielkiemu zaś jego zadowoleniu, w twarzy dziewczęcia nie zabłysł wcale wyraz dumy lub uszczęśliwienia. Uderzony wszakże jej spokojem, dodał mimowoli:

— Ciekawy jestem, Leo, czy też zła dola znalazłaby cię równie silną, czy potrafiłabyś przeciwności losu znieść tak, jak przyjmujesz łaskawe jego uśmiechy?

— Mam nadzieję, wuju, iż nie zdołałyby one mną zachwiać, — odparła z powagą, a ton jej głosu i wyraz oblicza kazały mu w prawdę słów tych uwierzyć.

Usiedli, poufną rozpoczynając gawędkę. Jenerał zachwycony był układem dziewczęcia, jego ruchami, pełnemi wdzięku, sposobem zachowania się i wytwornie dobieranemi słowami.

— Nie opuścisz mnie już, Leo — mówił — nie rozstaniemy się, chyba, — chyba, że pójdziesz za mąż.

Na ustach mis Hatton wesoły zaigrał uśmiech.

— Nie zdaje mi się, wuju, — odrzekła, — abym należała do rodzaju kobiet, tak łatwo przywdziewających czepeczek.

— Jakto, Leo, czyż między starą szlachtą rzymską i wesołą neapolitańską młodzieżą nie było nikogo, ktoby zdołał względy twe pozyskać?

— Podobali mi się oni wszyscy zarówno. Był tam jeden o sympatycznej powierzchowności i bardzo miłym głosie, a przytem tak piękny, iż go ogólnie rzymskim Apollinem nazywano.

— Jakto, i ten Apollo nawet nie potrafił cię zająć? — przerwał sir Artur.

— Ani troszeczkę; jeżeli więc, drogi wujaszku, rozstanie nasze ma zależeć od mego zamążpójścia, to, jak sądzę, długo jeszcze będziemy żyli razem.

— Bardzo się cieszę z tego, — zawołał uradowany, — trudnoby mi bowiem było utracić cię obecnie. Ile masz lat, Leo?

— Kończę rok dziewiętnasty, — odparła.

— A kiedy się masz przedstawić u dworu?

— W przyszły wtorek.

— Z dniem tym przeto rozpoczyna się nowe życie dla ciebie. Teraz nie możemy żadnych czynić postanowień. No, Leo, dziecie moje, życzę ci powodzenia, wierzaj zaś, iż nie mógłbym pragnąć go szczerzej, chociażbyś nawet własną mą córką była.

Gdy po kilku dniach przygotowań troskliwych Lea stanęła nareszcie przed nim, ubrana w dworski strój prezentacyjny, — stary jenerał olśnionym został. Księżna, której gust słynął z wytworności, sama obmyślała i dobierała każdy szczegół wspaniałej tej, majestatycznej szaty, sir Artur Hatton zaś ofiarował jej, na pamiątkę dnia tego, garnitur djamentów, które błyszczały na jej szyi i ramionach, migotały tysiącem barw, lśniły snopami ogni i mogły budzić za każdem poruszeniem zazdrość w sercu niejednej elegantki.

— Powiedz mi, wuju, szczerze, czy zupełnie zadowolony jesteś ze mnie? — pytała z rozkosznym uśmiechem, który dodawał jeszcze blasku cudownej, przez strój podniesionej urodzie.

— Nie zadowolony, ale dumny jestem, — odparł i, patrząc na nią, dodał z komiczną powagą:

— A ja sądziłem zawsze dotąd, iż moda noszenia piór brzydką jest zupełnie!

W chwilę później księżna przyjechała po nią, i razem udały się do królewskiego pałacu. Dzień był śliczny, zebranie ogromne. Rodzina panująca nader licznie była przedstawianą, młodych zaś, wchodzących w świat gwiazdek nie brakło tu również, Lea jednak, zabłysłszy między niemi, jak olśniewające słońce, — wszystkie zaćmić potrafiła.

Nigdy nie zapomniała później chwili, gdy stanęła po raz pierwszy przed tą, na której zacnej głowie ciężar trzech koron spoczywa, — w której państwach słońce nigdy zachodzić się nie zdaje. Podniósłszy z przestrachem oczy, ujrzała przed sobą sympatyczną matronę o pociągającym, miłym uśmiechu i piersiach, przybranych w djamentami błyszczące ordery.

Uprzejmy, łagodny głos przemówił równocześnie do niej. Słów nie rozumiała dokładnie, pojęła jednak treść ogólną. Siostrzenica tak dzielnego i zasłużonego dla kraju żołnierza, jak sir Artur Hatton, mogła liczyć z góry na względy przychylne panującej, dla której tyloletnie wierne usługi jenerała nader pamiętnemi były. Patrząc na królową, potrafiającą z tak godną podziwu umiejętnością łączyć w swojej osobie majestat monarchini z prostotą matki rodziny i ujmującej dobrocią swą kobiety, Lea przypomniała sobie nagle, kim sama była, — córką burzyciela, używającego całej swej wymowy, całego wpływu i wszystkich darów natury ku zdruzgota-

niu tronu tejże samej władczyni, ku odwróceniu serc poddanych od niej, ku zamordowaniu jej i całej jej rodziny. Podczas też gdy w odpowiedzi na uprzejme słowa królowej w niskim pochylała się ukłonie, — czarne jej źrenice łzami zabłysły.

Otoczenie, atmosfera, w której żyła, bogactwa, wszystko to wywierało swój skutek, podnosząc istniejące zawsze w jej sercu uczucie wierności, — teraz też z podwójnym zapałem dziękowała niebiosom, że ją wybawiły z „ognistych czeluści" ojcowskiej niewoli. Czyż mogłaby miewać mowy przeciwko tronowi, czy zdolną byłaby podburzać lud i buntować kraj cały? Na ustach Lei smutny uśmiech zabłysnął. Jakże losy dziwnie nią kierowały! — Ona, córka socjalisty i rewolucjonisty, przedstawianą dziś była królowej i słuchała przychylnych z ust jej wyrazów.

ROZDZIAŁ XIII.

Od chwili pierwszej bytności u dworu nowe zupełnie dla Lei rozpoczęło się życie. Dotąd mało bardzo widziała świata. Księżna w Rzymie i w Neapolu nawet — niechętnie wprowadzała ją w towarzystwa, chcąc, aby wpierw ukształcona według jej życzenia, zajęła w nich następnie odrazu pierwsze miejsce, aby zniechęconych i przesyconych zabawami podbiła zarówno blaskiem piękności, jak i niewinnym, pełnym świeżości wdziękiem.

Trzeba przyznać, iż zadanie powiodło jej się najzupełniej. Gdy bowiem wśród *drawingroom*)* królowej zabłysła naraz, jak gwiazda, modny świat zachwycony, nie mówił dnia tego o niczem więcej, tylko o uroczej, cudownej miss Lei Hatton — oceniano rysy jej, suknie, dyamenty, zachwycano się ułożeniem, a nawet i imieniem niezwykłem, które odpowiadało tak doskonale majestatycznej urodzie czarnowłosej dziewicy.

„Piękna mis Hatton" stała się słynną w przeciągu dni kilku, wybredne zaś londyńskie kółka szalały za nią. Została modną, a tem samem wszechwładną. Dla uczczenia pierwszej jej bytności u dworu, księżna Rosedene'u wydała dlatego wspaniały bal, którego ona była królową. Niejedna młoda istota byłaby odurzoną i olśnioną tak olbrzymiem powodzeniem. Lea wszakże, spokojna, chłodna i panująca nad sobą, wyglądała nie na dziewczę, upojone blaskiem pierwszego balu, ale na młodą cesarzową, przyjmującą należne sobie hołdy. Nauki i przykład jej łaskawości z Rosedene'u na doskonały grunt padły, podczas też gdy najpierwsze głowy pochylały się w niskim przed Leą ukłonie, podczas gdy kwiat młodzieży szeptał jej miodowe słówka i grzeczności, drobnych jej rysów nie ożywił najlżejszy nawet rumieniec zakłopotania, w czarnych źrenicach nie zabłysł ani na chwilę wyraz tryumfu lub zadowolenia.

— I niechże mi tu mówią, że dobra krew nic nie znaczy — szeptał stary jenerał z zadowoleniem do siebie. Jestem pewny, iż, gdyby król sam zaprosił ją do tańca, serce jej ani na chwilę żywiejby nie zabiło.

Sir Artur zupełną miał rację, jakkolwiek nie pojmował powodów, kierujących Leę w tej chwili. Nie była to duma ani obojętność, ale dziwne jakieś niedowierzanie. Rzucona wśród wiru balowego, otoczona nieznanem sobie dotąd przepychem, upojona powodzeniem, Lea nie dowierzała, że to rzeczywistość, nie mogła się obronić przed uczuciem, mówiącem jej, że chwila obecna jest snem tylko. Chodziła, jak lunatyczka, a w uszach jej brzmiały gwałtowne, namiętne słowa palącej pogardy, jakiemi ojciec jej naznaczał wszelkie tego rodzaju zabawy i tych, co udział w nich biorą. Czyż więc to było możebne, aby ona, jego córka, uczona do obrony praw ludu, a potępiania uciech bogaczy, dziś właśnie królowała wśród tych ostatnich?

I, myśląc o tem, nie mogła pozbyć się uczucia, iż przeszłość będzie jej zawsze zatruwała chwile obecne, zaciemniała przyszłość. Czy mogło być inaczej? Czy byłaby szczęśliwszą, gdyby wzrosła wśród wiru innego otoczenia i innych warunków? Bolesne wspomnienia rzucały cień poważny na młodziutkie jej lica, ci zaś, co nie byli przyzwyczajeni do takiego widoku wśród muzyki i tanów balowych, zdumiewali się, co może jeszcze brakuąć tej pięknej i godnej zazdrości istocie. A jednak ten cień smutku właśnie pociągał i porywał wszystkich na równi z urokiem przecudnej jej piękności — wskazywał on bowiem, iż Lea Hatton różną jest od wszystkich innych młodych panien. Była ona spokojna, ale nie zadowolona, nic jej długo nie zajmowało, nic nie porywało. Najpiękniejsza muzyka, najdowcipniejsza rozmowa, najwięcej ochoczy taniec, wszystko to nużyło ją po pewnym czasie. Zdawało się, iż, niespokojna, nienasycona, szuka zawsze czegoś lepszego nad to, co dotąd posiada. Umysł jej wtedy tylko powracał do równowagi, gdy mogła całą poezję i namiętny ogień natury swej wylać w gorącej i pełnej rzewnego uczucia muzyce, która, jak zaczarowana, płynęła z pod improwizujących jej palców.

Mężczyźni spostrzegli wkrótce, iż nie należała ona bynajmniej do zwykłego typu młodych panien. Pochlebstwo nie ujmowało jej, komplementa nie jednały wcale, zalotność zaś i sztuka przypodobania się w salonie obcemi jej były zupełnie.

Księżna zachwycona została występem Lei. Przewidywała ona wrażenie, jakie uczyni, przepowiadała jej powodzenie — niemniej wszakże jedno, jak i drugie, przeszły wszelkie pod tym względem oczekiwania tej wyroczni salonów.

— Patrz, sir Arturze — mówiła do jenerała — świat cały do stóp jej się chyli, może nad nim panować wszechwładnie. Nikt jeszcze nie olśnił tak wszystkich przy pierwszym występie; doprawdy, dumną z niej jestem. Spojrzyj tylko, jenerale — mówiła, wskazując na tańczących — spojrzyj i powiedz, czy widziałeś kiedy równy spokój i dystynkcję. Żeby najlżejszy rumieniec, najmniejsza oznaka wzruszenia w jej rysach! Nawet dyamenty nie poruszają się na białej szyi, nawet kwiaty, trzymane w ręku, nie zadrżą ani na chwilę.

A jednak otaczali ją ludzie, zaszczytnie wyróżniani w świecie mody i zbytku. W grupie też były baronetowskie korony i mitry książęce. Lea, spokojna, zwracała się z uprzejmą uwagą do każdego, w ruchach jej jednakże i w wyrazie pięknych rysów nie było najlżejszego śladu zalotności lub przesady.

Nic dziwnego, iż dotychczasowe piękności zatrutemi powitały ją strzałami, powiadając, iż nie widzą, co się w niej może podobać — panowie uśmiechali się tylko, lord Dunbar zaś, słynny znawca urody niewieściej, dowodził głośno, że, gdyby miss Hatton innych nawet pozbawioną była przymiotów, to sama dumna jej obojętność i wyraz czarnych, jedwabistemi rzęsami ocienionych źrenic czyniłyby ją jeszcze nad wszelki wyraz uroczą.

Bal ten był dla Lei snem, którego wrażenie na zawsze wyryło się w jej duszy. Powodzie światła, woń kwiatów, przytłumiony szmer głosów, strojne pary, przesuwające się w takt cudownej muzyki, wszystko to zdawało jej się czarownem, cudownem widzeniem. Żadna już później zabawa nie wydała jej się równie uroczą.

Gdy sir Artur odwiózł ją nareszcie do domu, wyglądała równie świeżo i czarownie, jak przy rozpoczęciu zabawy, kwiaty nawet w jej ręku nie zwiędły wcale. Piękne rysy nie odniosły najlżejszego śladu znużenia, czarne źrenice, jak gwiazdy błyszczały. Żegnającą go siostrzenicę na dobranoc — sir Artur zatrzymał lekko.

— Winszuję ci, Leo powodzenia — wyrzekł. Było ono tak wielkie, iż mamy być z czego dumni oboje.

Uśmiechnęła się tylko, pomimo pochlebnych słów tych, serce jej przepełnione było dziwnem uczuciem opuszczenia i osamotnienia.

Wkrótce potem stała sama wśród bogatego otoczenia swej gotowalni. Sztuka i pieniądz połączyły tu swe usiłowania, aby z pokoju artystyczne urządzić gniazdko. Miękkie dywany, koronki i materje, obrazy, kwiaty i marmury w jedną harmonijną łączyły się całość. Wśród sztucznych zaś połączeń białych i różowych odcieni ile się tu mieściło skarbów w kosztownościach, strojach i ozdobach! Lea, stanąwszy w pośród zbytkownego przybytku, podniosła rękę do serca, chcąc stłumić wzruszenia, jakie ono dziś przeszło pomimo całego pozornego spokoju.

Doznała powodzenia, była królową dnia, prawda! A jednak o ileż była szczęśliwszą niegdyś, idąc ręka w rękę z ettie, wsłu-

*) Tak nazywają się publiczne przyjęcia u dworu w Anglii, na których przedstawiane bywają królowej młode osoby z arystokratycznych domów, mające wystąpić po raz pierwszy na widownię świata. Prezentacja taka daje dopiero prawo wstępu do najpierwszych salonów. Listę kandydatek do niej przedstawia wpierw królowej mistrz ceremonii — i te, które otrzymują pozwolenie prezentowania się, zawiadamia o tem urzędownie. Drawing-room, przypominające odbywane przez habsburskich monarchów „cercle", rozpoczynają się zwykle z otworzeniem w Londynie parlamentarnego, a zarazem arystokratycznego sezonu, który zastępując karnawał, trwa zazwyczaj przez maj i czerwiec. Trudności i formalności w dopuszczaniu do prezentowania się królowej są nader liczne, etykieta zaś tak wielka, iż osobie, mającej się przedstawiać, przysyłają nawet od dworu przepis, podług którego ma być ubraną. (Przyp. tłom.)

chana w majestatyczny szum morza; o ile więcej zajmowała ją wycieczka, zrobiona wspólnie do lasu, lub nawet przechadzka wśród ludnych ulic miasta. O, wtedy nie czuła się, tak jak dziś, samotną! Oskarżała się o niewdzięczność, bo przecież posiadała wszystko, co tylko serce kochające i hojna ręka zlać na nią mogły, a jednak nie była szczęśliwą, zdawało jej się, iż jest opuszczoną. Ach, gdyby tylko mogła mieć słodką, małą Hettie tutaj, gdyby, okolona tkliwemi jej ramiony, mogła ucałować świeżą twarzyczkę i wyspowiadać się ze wszystkich swych wrażeń, podzielić uczuciami! Powodzenie, o! tak, miała powodzenie — czy jeznak była przytem szczęśliwą?

Niecierpliwym ruchem odprawiła służącą, zbliżywszy się zaś do okna, odsunęła firankę i, wsparta o framugę, patrzyła tęsknem okiem w tajemnicze półcienie nocy księżycowej.

Dlaczego nie była szczęśliwą? Czemu serce jej przepełniały nieokreślone jakieś i nienasycone pragnienia?

Żadne może dziewcze w świecie nie miało przed sobą równie świetnej przyszłości. Wprawdzie zaćmiewało ją ponure wspomnienie czasów przebytych, w ślad za niem jednak teraźniejszość i widownia dalszego życia tem ponętniej się przedstawiały.

Cóż jej więc brakło do szczęścia? Nie pieniędzy, bo z temi nie wiedziała już, co robić, tysiące miała do rozporządzenia, nie brakło jej również stanowiska, świetnego otoczenia, tytułu lub wielkości. Nie, bo serce królowej srozsze często nosi w sobie ciernie, niż serce prostej wieśniaczki. Nie warto było tracić życia w gonitwie za tak marnemi błyskotkami.

Pogrążonej w zadumie, przypomniały się mimowoli smętne słowa, opiewające los ćmy, biegnącej ku promieniom gwiazdki niebieskiej. Byłaż ona tą ćmą, a szczęście gwiazdką niedościgniona? Nie, życie takie, jakie wiodła od roku, było tak czczem i próżnem, iż szkoda marnować na nie siły żywotne. Istnienie ludzkie musi przeto posiadać coś lepszego i wyższego nad złoto, powodzenie, uciechy i zabawy, musi mieć cel wznioślejszy, który stałby się koroną życia i skarbem duchowym.

I, pogrążona w tęsknej zadumie, Lea Hatton uwierzyła mocno, iż dla niej celem takim stanie się wielkie i potężne uczucie; że nie pozwoli, aby pieniądz zabił jej serce, tworząc w niem potęgą swą — uczuwaną dziś próżnię.

ROZDZIAŁ XIV.

Przez następne trzy lata Lea Hatton była prawdziwą królową mody. Drobna dłoń jej dzierżyła niepodzielnie berło wielkiego świata, zabaw jego i zwyczajów, żadna też może młoda dziewczyna nie była w swoim czasie tak pustą, uwielbianą i podziwianą, żadnej nie zazdroszczono tyle czczych hołdów, blasku i wzbudzanego w wielu sercach prawdziwego uczucia. Piękność jej wzrastała także, rozwijając się coraz ponętniej. Lea liczyła obecnie lat dwadzieścia jeden, uroda jej zaś doszła do tak wspaniałego rozkwitu, jakiego trudno było oczekiwać nawet. Bogaty koloryt karnacji — miękkich nabrał tonów, czarne źrenice nowym świeciły blaskiem, całość zaś przykuwała wyrazem i nienaśladowanym wdziękiem, który więcej jeszcze pociągał, niż sama doskonałość klasycznych rysów.

Przez lat trzy z rzędu była ona wszechwładną panią Brentwood'u i obszernego londyńskiego pałacu. Tu i tam jedno zebranie następowało jedno po drugiem, w ślad zaś za wesołym tańcem dla młodzieży szły poważne obiady, na których młoda gosposia podejmowała mężów stanu, polityków i wpływowe w kraju osobistości, umiejąc zyskać sobie u wszystkich sławę najmilszej pani domu i najrozumniejszej kobiety.

W krótkim stosunkowo czasie nabyła tyle wprawy i wiedzy światowej, iż jenerał mógł śmiało we wszystkiem spuszczać się na nią. Zdawało się, iż wzrosła i wychowała się wśród życia salonów, tak jej było znanem każde ich prawo, tak pojmowała najlżejszy ich odcień, wiedząc zawsze, kim kto jest, i jakie mu się z tego tytułu względy należą. Piękność jej wszakże, młodość i majątek nie były jedynemi powodami, wzbudzającemi ogólne uwielbienie; przeciwnie, Lea Hatton umiała jednać je sobie wśród maluczkich i ubogich także. Hojna, wspaniałomyślna, rzucała pełną ręką złoto, gdzie tylko mogło ono otrzeć łzę niedoli; zdawało się, iż chciała w ten sposób zagłuszyć wyrzuty własnego sumienia, zatrzeć obraz ubóstwa, wyryty głęboko w swem sercu. Dzięki współczuciu jej, nędza nie istniała w okolicach Brentwood'u, biedacy zaś i służba bałwochwalczo czcili tę, która w wyższych kołach bystrym umysłem, uprzejmością i wdziękiem również ogólne jednała sobie uwielbienie.

Karnawał, a raczej trzy z rzędu sezony londyńskie nie znały też innej nad mis Hatton królowej. Wsławiła ona dom jenerała i uczyniła go jednym z najpopularniejszych. W Harbury-House odbywały się najlepsze obiady, najwspanialsze bale, największem powodzeniem cieszące się przedstawienia teatralne. Pomimo też, iż przez te trzy lata nie jedna młoda wystąpiła znów debiutantka, żadna z nich nie zdołała wytrącić berła salonów z alabastrowej dłoni — pięknej mis Lei Hatton. Co rok przybywała ona na modny sezon do Londynu, przywożąc zawsze nowy wdzięk i nowy stopień wzrastającej sławy. Kapryśny wielki świat czarowała i tem może, iż w niczem nie była od innych kobiet podobną. Z nikim naprzykład nie zawierała przyjaźnych stosunków; zarówno uprzejma dla wszystkich, względem wszystkich jednak zimną i dumną była. Nie znała poufnej gawędki, tak przyjętej i ulubionej między młodemi pannami, nie dopuszczała zwierzeń i serdecznego wylania myśli, bo te według niej należały do Hettie lub do nikogo. Przebiegając myślą rysy wszystkich znanych sobie dziewczynek, nie widziała tam żadnej, któraby zaletami lub ujmującym wdziękiem Hettie dorównać mogła. Uczucia, odrzucone niegdyś, dziś mściły się nad nią potrójną swą mocą, czyniąc ją więcej zamkniętą w sobie i poważną, co ludzie mianem wyniosłości i dumy oznaczali.

Ogólnie było wiadomem, iż, jako siostrzenica i przybrana córka jenerała, jest ona zarazem spadkobierczynią olbrzymich jego bogactw. Majątek taki w połączeniu z klasyczną, doskonałą pięknością i rzadkiem wykształceniem umysłu czyniły z niej jedną z najbardziej pożądanych partji na targowisku małżeństwa. Ludzie też nie szczędzili trudu w pozyskaniu jej sobie. Loża zaś jej na operze więcej nieraz wzbudzała zajęcia, niż odgrywane na scenie wzruszające losy kochanków.

„Piękna Lea Hatton“ — tak zwano ją powszechnie. I czegoż mogła pragnąć więcej? Posiadała bogactwo, ogólne uwielbienie, świetną przyszłość. A jednak nie była szczęśliwa. Dusza jej, napojona dziwną jakąś tęsknotą, walczyła z nieznanemi pragnieniami, nigdy nie znajdując spokoju. Świetne, wesołe życie, zamiast zadawalać, nużyło ją tylko, zdawało jej się snem przejściowym, po za którym istniały nieokreślone marzenia i niedoścignione cele.

Jeżeli Marcin Ray nie zdołał wykształcić córki na wzór swój wyidealizowany, to jednak pozostała przy nim niezaprzeczalna zasługa podniesienia jej nad ogólny poziom nicości, na jakim znaczna część kobiet pozostaje. Umiał on umysł ten podnieść, a uszlachetniwszy poważną nauką, zapełnić wyższemi poglądami. Nauczył ją myśleć, skierował ku śledzeniu zagadek wszechbytu; jakkolwiek więc późniejsze losy oderwały ją od tych prac poważnych, ślad ich pozostał na zawsze w umyśle. Obok tego zaś w Lei, rzuconej w wir świata i oddalonej od wszystkiego, co drogiem jej było, obudziła się tkliwa natura jej matki, potrzebująca serdeczniejszych uczuć, tęskniąca za sercem, które, wybrane, ukochaćby ją umiało. Dzięki więc poważniejszemu na świat zapatrywaniu, i dzięki tej egzaltacji umysłu, musiała się ona wyrazem swym i pojęciami wyróżniać z pośród całego grona młodych swych rówiennic.

Odrębność ta dodawała nowego jeszcze wdzięku do dumnej, południowej jej piękności. Młodzież ubiegająca się o jej względy, podziwiała spokój posągowych jej rysów, na których nigdy purpura żywszego nie zakwitła rumieńca, dziwiła się tęsknemu wyrazowi czarnych źrenic, które zawsze czegoś szukać się zdawały.

Co do starających się, księżna Rosedene'u utrzymywała, iż cały kwiat miejscowej młodzieży liczono między nimi, lecz cóż z tego, dodawała z oburzeniem, kiedy Lei podobało się odmawiać wszystkim z kolei! Siała odkosze bez żadnej dobrej przyczyny, bez logicznej podstawy nawet! Ułożyła sobie, iż miłość jest wielkim celem życia, że uczucie więcej warte, niż rozrywki, zabawy i bogactwa więcej, niż tytuł nawet! Czyż z tak staroświeckiemi pojęciami można istnieć w życiu, czy zdoła kto z niemi uczynić karjerę? I rozgniewana księżna wzgardliwie wzruszała ramionami. W takich, w jakich pozostaje, warunkach zawracać sobie głowę miłością! — kończyła szyderczo. (C. d. n.)

OGŁOSZENIA.

S Kasiarski kuśnierz *ulica Halicka l.* [illegible] *I. p.* poleca swoją pracownię i różnego rodzaju futra, wierzchy — wykończa takowe najgustowniej modnie i po umiarkowanej cenie — wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie — na żądanie wysełka fachowych ludzi do roboty do domów prywatnych. (3312-5-2)

Zmiana lokalu, pracownia sukien damskich, **Zuzanny Bojarskiej**, przeniesioną została z rynku l. 27. na ul. Skarbkowską l. 25, 2 piętro. Przyjmuje wszelkie roboty damskie na suknie balowe, wizytowe przytem redutowe, wykończa podług ostatniej mody, oraz wykończa wierzchy na futra i płaszcze damskie. — Wszelkie zamówienia uskuteczniam szybko i sumiennie po miernej cenie. (3274-12-6)

Odszczególnione na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie wyrobu aptekarza i chemika **A. Mussila** *ziółka piersiowe* Dra Seeburgera wyrobu Dra Zarzyckiego i Mussila (20 ct.) *Dostać można we wszystkich prawie aptekach.* (3190-st.)

Dr. Schneider, dentysta przy ulicy Sobieskiego, l. 4. we *Lwowie*, ordynuje w godzinach zwykłych co dzień. (st.)

WINCENTY DÖLLER

przeniósł handel z Borszczowa do Kołomyi i poleca obfity zbiór nasion jarzynowych, kwiatowych i gospodarczych. (3301-4-3)

ED. MACHAN, pierwsza krajowa fabryka „stampili kauczukowych“ we Lwowie w zabudowaniu Bernardyńskiem, wykonuje sygna, firmy, napisy, gira, własnoręczne podpisy, monogramy i litery do znaczenia bielizny. Stampile do nagłówków listów, kopert i do biletów. Fabryka posiada wielki wybór wzorów i farb w różnych kolorach. Zamówienia listowne z prowincyi uskutecznia się szybko. (3262-7-7)

Nowo założony **magazyn mód męskich** pod godłem: **„Ville de Paris“**, we Lwowie 2 plac Halicki (obok Spazjalitetu) poleca swój najobficiej zaopatrzony **skład bielizny męskiej**, krawatek, kołnierzyków, szkarpetek, chustek batystowych i jedwabnych, rękawiczek, wełnianne kaftaniki i t. p. deszczochronów, pledy, kocy, rozmaitych przyborów toaletowych, galanterji z najprzedniejszej skóry, oraz rekwizytów do podróży i t. p. po najmierniejszych cenach. **G. Stark.** (3279-10-6)

Emil Piskorz i spółka w Tarnopolu w domu Wgo Breitenbauma obok cukierni Wgo Engelmana na końskim targu, skład prawdziwych lnianych płócien własnego wyrobu, ręczników, chustek do nosa, nakryć stołowych, białych szyrtyngów, pik i dymek, kolorowych barchanów, baj i perkali, obić na meble, drelichów oraz angielskich płócienek, cerat i dywanów. Własny wyrób męzkiej i damskiej bielizny. Wielki wybór pończoch, skarpetek, kaftaników trykotowych. Wielka ilość białej i kolorowej flaneli, czarnych kaszmirów i jedwabnych materyj, kamlotów, tybetów, sukien na podłogi, kocyków, kołder, kap na łóżka, firanek, barchanów, pledów, chustek, szalów, materyj wełnianych na suknie, welwetów i aksamitów. Również skład białej i kolorowej bawełny, nici do szycia, męzkich krawatek, koronek, szlarek i wstawek haftowanych. (3319-6-2)

Koncesjonowany

Instytut naukowy wojskowy

dla kandydatów na jednorocznych ochotników i dla wszystkich c. k. zakładów wojskowych i

pensjonat

dla młodzieży uczęszczającej do szkół publicznych.

Lwów, ulica Piekarska l. 21.

F. KOESTLICH
dyrektor zakładu

(3309-6-3)

Dr. Aleksander Medwej

hydroterapeuta

ordynarjusz zakładu wodoleczniczego „Zawałów“ osiadł na zimę we Lwowie, i ordynuje od 3—5 po południu ulica Teatralna l. 12, I piętro (kamienica Andriollego) a od 5—6 po południu w łazienkach „Diany“, ulica Słowackiego l. 2, począwszy od 21 października r. b. (3226-st.)

Na sezon zimowy! **Tomasz Kubicki** w Stanisławowie w hotelu pod „czarnym orłem“ poleca swój nowo otworzony **HANDEL FUTER**, w którym przyjmuje także zamówienia na wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące oraz przerabianie, wykonując je z gustem, szybko, sumiennie i gwarantuje za prawdziwość trwałość i dobroć towaru. Na składzie utrzymuje futra męskie i damskie tak do podróży jak do miasta, garnitury damskie (kołnierz i zarękawek) nowe fasony, czapki męskie i damskie futrzane. Zamówienia z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej z dodaniem wierzchu lub skórek uskutecznia w jak najkrótszym czasie, po miernej cenie. (3305-7-3)

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie,

otrzymała na główny skład:

Dr. Korotkiewicza Administracyjny leksykon z lat 1870 1882. *Cena złr. 1·60, z wysyłką franco 1·85.*

Januarego Poźniaka Pierwiosnki. *Poezje z przed lat 50. Cena 70 cnt. z wysyłką 75 cnt.*

(3307-4-3)

Pracownia sukien damskich i ubiorków dziecinnych

FR. A. SĘGA

przy ulicy Skarbkowskiej l. 18 (parter) we Lwowie,

wykonuje wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie starannie i gustownie według najnowszych żurnali.

Ceny umiarkowane. (3272-10-6)

Nowo otworzony *Najtańszy skład fortepianów* WŁ. MAŃKOWSKIEGO znajduje się przy ulicy Pańskiej l. 10 we Lwowie. Fortepiany ograne ma zawsze na składzie, takowe kupuje lub mienia na zupełnie nowe. Gwarancja pisemna. (3237-9-9)

Trumny metalowe

poleca w obfitym wyborze

Magazyn sprzętów kościelnych cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA

w TARNOPOLU

po następujących cenach:

dla dorosłych: (st.)

170	cm. długości po	30	45	65	85	złr.
180	„ „ „	35	50	70	90	„
290	„ „ „	40	55	75	95	„
200	„ „ „	45	60	80	100	„
110	„ „ „	50	65	85	110	„

dla dzieci od 12 do 30 złr.

R. Kurzer przy ulicy Halickiej l. 18 we Lwowie, poleca swoją pracownię *sukien i ubiorów damskich.* Posiada również na składzie wszelkie najnowsze materje i przyjmuje zamówienia.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, upraszam i nadal o łaskawe zamówienia — zostaję z głębokim szacunkiem.

(3207-st.-) *R. Kurzer.*

Ważne dla Publiczności! Niniejszem mam zaszczyt polecić mój obficie zaopatrzony **SKŁAD LAMP** salonowych, wiszących, stołowych i ściennych w najlepszych gatunkach, które sprzedaję po umiarkowanych cenach. Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności, postanowiłem sprzedawać moje towary **także na raty miesięczne** przy odbiorze od 10 złr. i wyżej. Nadto wypożycza się lampy na wieczory. Dziękując za dotychczasowe mi udzielone względy upraszam jak najuprzejmiej i nadal zaszczycać mnie łaskawemi zleceniami i kreślę się

Z uszanowaniem

(3320-4-2) **ADOLF MENKES.**

Ulica Karola Ludwika l. 15 w hotelu angielskim we Lwowie.

Ważne dla wszystkich!

Ośmielamy się zwrócić uwagę Wielce Szan. Publiczności na nasz *handel korzenny i farb*, przeniesiony ze Lwowa do Stanisławowa, upraszając zarazem o liczne odwiedziny. Dla większej dogodności Szanownych odbiorców uprzystępniliśmy cenę następujących artykułów farb z najlepszego materjału, a mianowicie: wszelkiego rodzaju farby tarte w oleju, jako to: czerwona, biała, zielona, czarna i t. p. do malowania drzwi, okien, mebli, dachów i t. p. liczymy za 1 kilo białej tylko 55 ct. — czerwonej, żółtej, zielonej i t. d. 50 ct. Lakier do lakierowania mebli, powozów i t. p. sprzedajemy po nadzwyczaj niskich cenach. Woskowa pasta do podłóg w kolorach jasnym, półciemnym i ciemnym, po 50 ct. za pudełko pół-kilowe, jakoteż olejna farba do lakieru na podłogę, do jednorazowego natarcia, która w przeciągu 6 godzin wysycha, nadając podłodze piękny połysk, 1 kilo tylko 1 złr. Utrzymujemy na składzie najlepsze gatunki tranu rybiego i oliwę do smarowania maszyn. Zapewniając Szanownej Publiczności rzetelną i spieszną usługę, polecamy się jej łaskawym względom z wysokim szacunkiem *R. Halpern i Spółka*, w domu pana Kindlera (dawniej lokal p. Oskara Weissa), obok c. k. sądu obwodowego, (3183-9-8)

Towarzystwo

galicyjskiej kasy zaliczkowej

WE LWOWIE, Rynek l. 17

Stowarzyszenie zarejestrowane *z nieograniczoną poręką* przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności oprocentowując takowe po 6% rocznie. Kasa towarzystwa zwraca wkładki: od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem, od 500 do 1000 złr. za 60-dniowem wypowiedzeniem, od 1000 i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem. Udziały oprocentowują się od dnia wkładki. (8-9)

Wiktor Sedlaczek w Kołomyi w rynku, obok kościoła rz. kat. Skład prawdziwych lnianych płócien, nakryć stołowych, ręczników, chustek do nosa, ścierek do talerzy i prochu, perkalów, szyrtyngów i dymek białych, angielskich płócienek i oxfordów, drelichów na materace i sienniki, obić na meble, kołder, kocyków, kap na łóżka i stoły, firanek białych i jutowych, dywanów i chodników na posadzki. Wielki wybór białej i kolorowej flaneli, barchanów, moltonów, kałmuków, baj, szewiotów, sukienek, czarnych kaźmirów, welwetów, pluszów, różnych podszewek, chustek i szalów do okrycia, pledów męskich. Własny wyrób bielizny męskiej i damskiej. Wielka ilość pończoch, skarpetek, kalesonów i kaftaników trykotowych na zimę i lato, kamaszek, włóczkowych kamizelek dla panów i pań, kołnierzy i mankiet, krawatek, chustek jedwabnych i wełnianych na szyję i głowę, różnych koronek, szlarek i wstawek haftowanych. Ceny stałe. Próbki na żądanie wysełam na prowincje franco. (3300-7-3)

Teofil Koropiowski, we Lwowie, przy ul. Teatralnej Nr. 7 vis a vis katedry, poleca nowo otworzony magazyn galanteryjny i skład doborowy obuwia, najnowszego fasonu po najtańszej cenie. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. Towary kosmetyczne, toaletowe przybory do podróży. — Za obuwie gwarantuje. (3323-5-2)

Księgarnia **O. ZUKERKANDLA i syna** w Złoczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na mocy dekretu Wysokiego c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 23 czerwca 1883 l. 35.420, otworzyła w Złoczowie z dniem 1 sierpnia 1883 **DRUKARNIĘ** zaopatrzoną w maszynę pospieszną najnowszej konstrukcji i prasę ręczną amerykańską. Przyjmuje zatem wszelkie w zakres drukarstwa wchodzące zlecenia pod najkorzystniejszymi warunkami ręcząc za ich gorliwe i sumienne wykonanie. Czcionki nowe, gustowne i różnorodne, papier tylko z pierwszorzędnych fabryk sprowadzany i we wielkim wyborze na składzie. Nakładem naszym wyszły już z druku i są zawsze na składzie u nas następujące druki: dla Świetnych c. k. Sądów obwodowych i powiatowych, dla Urzędów gminnych, dla szkół miejskich i wiejskich dla WW. pp. Adwokatów i Notarjuszów, dla Urzędów parafialnych rzymsko i grecko katol. dla c. k. kolektur loteryjnych, dla Towarzystw Zaliczkowych, dla prowadzących metryki izraelickie i t. p. inne. Cenniki wyjdą w krotce z druku i prześlemy je na żądanie odwrotną pocztą franko i gratis. Uprzejmie więc prosimy o łaskawe liczne zamówienia. (3320-1-1)

L. 49993.

OGŁOSZENIE.

W celu wynajęcia domu na pomieszczenie Bursy, w myśl uchwały Wysokiego Sejmu dla uczniów c. k. Seminarjum nauczycielskiego we Lwowie założyć się mającej, rozpisuje się niniejszem publiczną licytację za pomocą ofert pisemnych.

Dom ten powinien zawierać więcej, aniżeli 20 lokalności mieszkalnych, między temi, co najmniej 3 izby mieszkalne dla służby, obszerny lokal na kuchnię z pralnią, spiżarnią i magazyn bielizny.

Dom powinien być położony w miejscu suchem i zdrowem, w pewnej odległości od śródmieścia a niezbyt wielkim oddaleniu od c. k. Seminarjum nauczycielskiego męskiego. Domy z ogródkiem, albo z większym dziedzińcem będą miały pierwszeństwo przed innymi.

Oddanie wynajętego domu do dyspozycji Wydziału krajowego nastąpić musi z dniem 1 lipca 1884. Właściciel zgodzi się na wykonanie kosztem funduszu krajowego ewentualnych adoptacji, jakie ze względu na przeznaczenie budynku okażą się potrzebne.

Opieczętowane oferty wnosić należy do Wydziału krajowego w terminie do dnia 31 grudnia 1883 godziny 12 w południe.

Do oferty dołączone być winno wadjum wynoszące pięć procentów żądanej ceny rocznego najmu.

Wydział krajowy zastrzega sobie prawo wybrania z pomiędzy wniesionych ofert tej, którą bez względu na cenę najmu za najodpowiedniejszą uzna. Na podstawie oferty spisany zostanie następnie formalny kontrakt, który oznaczy bliższe szczegóły i warunki umowy.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 16. listopada 1883. (3318-2-3)

L. 1061 p. p.

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy żywności dla chorych i rannych w szpitalu, który krajowe Stowarzyszenie patrjotycznej pomocy czerwonego krzyża we Lwowie w koszarach cesarza Ferdynanda na wypadek wojny urządzić zamierza, tudzież celem objęcia przedsiębiorstwa prania bielizny, dostarczenia potrzebnych naczyń dla tegoż szpitala, jak niemniej poczynienia odnośnych adoptacyj, t. j. wybudowania kuchni i łazienek, rozpisuje się niniejszem licytacja za pomocą pisemnych ofert.

Oferty obowiązują tylko na rok 1884 i mają być wniesione **najdalej do dnia 15. grudnia 1883 roku** do biura zarządu Stowarzyszenia.

Bliższych warunków i objaśnień w tej sprawie udzieli biuro zarządu Stowarzyszenia w nowym gmachu Namiestnictwa na drugiem piętrze.

Zarząd Stowarzyszenia patrjotycznej pomocy czerwonego krzyża.

We Lwowie dnia 9. listopada 1883 r.

Obwieszczenie.

Zakład ogólno rolniczo-kredytowy dla Galicji i Bukowiny

spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką

otworzył za przyzwoleniem Wys. Władzy państ. w domu własnym przy ul. Ormiańskiej l. 2. (obok Narodnego Domu)

Oddział zastawniczy.

Udziela pożyczki na zastawy, a mianowicie: papiery wartościowe, klejnoty, wyroby fabryczne i rzemieślnicze, jakoteż wszelkie inne przedmioty wartość mające. (3170-10-12)

Banki i Towarzystwa finansowe.

(st.) C. k. uprz. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

ulica Jagiellońska liczba 14.

w własnym gmachu. Wydaje 6% asygnaty kasowe za 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież sprzedaje 6% listy zastawne, które mają nadto udział w dywidendzie i mogą służyć na kaucje. Biura centralne otwarte od godziny 9 z rana do 3 po południu.

Galicyjski

BANK KREDYTOWY

ulica Jagiellońska liczba 3.

w domu własnym. Wydaje asygnaty kasowe 5% z 14-dniowem, 5% z 30-dniowem, 5½% z 90-dniowem wypowiedzeniem. Przyjmuje wkładki książeczkowe na 6 procent. (st.)

ZAKŁAD ogólno - rolniczo - kredyt.

dla Galicji i Bukowiny, ulica Ormiańska l. 2. Towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką, kupuje za mierną prowizję, niezapadłe jeszcze kupony papierów wartościowych państwowych, obligacyj indemnizacyjnych, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności z oprocentowaniem 6% na rachunek bieżący, 6% z miesięcznem wypowiedzeniem. Udziela pożyczki i zaliczki, eskontuje weksle.

Bank ma we własnym gmachu skład towarów sukiennych i bławatnych po cenach fabrycznych. (st.)

C. k. uprz. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny

plac Marjacki liczba 15,

we własnym gmachu. Wydaje asygnacje kasowe 5% z 90-dniowem, 4½% z 60-dniowem, 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem, tudzież kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety; 6% listy hipoteczne służące do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych i wszelkiego rodzaju akcyj można najkorzystniej nabyć lub sprzedać w tymże banku. (st.)

Galicyjski (st.)

Zakład zastawniczy kredytowy

w gmachu teatralnym, wydaje pożyczki na wszystkie przedmioty ruchome wartościowe, przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności, oprocentowując takowe 6% z miesięcznem i 7% z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Sokal i Lilien

ul. Hetmańska l. 8.

8% listy zastawne c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego ziemskiego. Rocznie 6 ciągnień. Główna wygrana 50.000 zł. Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.— Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1883. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jako też na spłatę w miesięcznych ratach po 5 zł. w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jako też akcje po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. (st.)

J. Schiffmann, handel towarów korzennych, win, delikatesów i owoców południowych, jakoteż skład fabryczny likierów, rumu i rozolisów. Wyłączny skład herbaty chińskiej i rosyjskiej. Lwów, Rynek l. 38. Pokój do śniadań. (3273-12-8)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

5% Listy Hipoteczne

jako też

5% premjowane Listy Hipoteczne

które według prawa z dnia 1go Lipca 1868 (Dz. p. P. 30 Nr. 93). i najwyższego postanowienia z dnia 17go Grudnia 1871 mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja,

są w tymże Kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji, wykonują się bezwłocznie, po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. (st)

Mayfarth'a nowa patentowana młocarnia do gładkiej słomy, z wi-rowym przyrządem do czyszczenia, **ważny wynalazek** dla gospodarstwa wiejskiego.

Młocarnia system sztyftowy dla obrotu ręcznego i za pomocą koni.

Kieraty na 1 do 4 zwierząt pociągowych, przymocowane do ziemi i dające się przenosić.

Sieczkarnie od 21 do 32 cm. szerokości rzezalnej, fabrykujemy jako specjalność w wybornym wykonaniu i dostawiamy po cenach miernych pod gwarancją.

Odprzedającym wysoki rabat. Agenci pożądani.

Ph. Mayfarth & Comp.

Wiedeń II. Praterstrasse 66. (3206-15-12)

Fabryka w Frankfurcie n. Menem.

M. Bayer i Spółka

fabryczny skład płótna i bielizny stołowej.

Zakład dla wypraw ślubnych, oraz magazyn bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, modele dla fabrykacji bielizny.

Kraków, Sukiennice nr. 13 — 14.

Skład główny w Wiedniu I. Spiegelgasse Nr. 11.

Skład w Tryeście, Corso 607 — 3. (st.)

GALIC. BANK KREDYTOWY

wydaje od 10. listopada b. r. począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem, i w tym celu należy takowe **do wymiany w kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska nr. 3, przedłożyć.**

(st.)

DYREKCJA.

(Przedruk nie będzie opłacony.)

Magazyn i pracownia sukien męzkich pod firmą *Józef Klemoczyk* przy ulicy Kopernika l. 9. w domu pana Baurowicza, gdzie urząd telegraficzny. Podpisany poleca się łaskawym względom Wysokiej Szlachty i P. T. Publiczności donosząc, że na zbliżający się sezon jesienny i zimowy zaopatrzył swój magazyn w wielki wybór towarów krajowych i zagranicznych tak, że może wszelkiem wymaganiom w zupełności zadość uczynić. Zamówienia wykonuje w miejscu i na prowincję w jak najkrótszym czasie, ręcząc za rzetelną i szybką usługę. (3229-7-9)

C. k. wył. uprz. fabryka cerasyny i pierwsza austr. fabryka parafiny, świec parafinowych i nafty, **M. Landesberga**, we Lwowie ul. Skarbkowska l. 3, sprzedaje naftę i świece parafinowe, po najumiarkowańszych cenach, najlepsze smarowidła w beczułkach po 12½ klg (3271-6-6)

Express cyrkularna maszyna przewyższająca wszystkie dotychczasowe systemy, w zakładzie wyrobów pończoszkowych **M Heydenreich** we Lwowie, ul. Jagiellońska l. **14.** (3291-6-6)

Magazyn konfekcji damskiej zarzutek i mantylek **M. Horniker**, ulica Halicka l. 19 I piętro, filja ulica Sobieskiego l 6. (3292-9-6)

F. Kaczka *w Tarnopolu* poleca swój obficie zaopatrzony magazyn obuwia męskiego damskiego i dziecinnego z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego, podług ostatniej mody wykonane, po najtańszej cenie. Zamówienia wysела szybko i sumiennie. (3221-9-9)

Rozalia Schreiber

we Lwowie

przy ulicy Krakowskiej l. 22,

poleca każdej chwili najświeższe masło, ser, rydze, jaja i etc., sprzedaje takowe po miernej cenie, masło jest tak wyborne, jak rzadko, a taniością przewyższa inne. (3293-6-4)

Moses Seller, przy ulicy Szpitalnej we Lwowie, w nowej kamienicy, poleca swój obficie zaopatrzony hurtowny skład luster, ram, szkła belgijskie i galicyjskie, oraz sztab na ramy złocone, sprzedaje takowe po umiarkowanej cenie, dla p. kupców stosowny rabat opuszcza — wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. Przyjmuje oraz oszklenie nowych okien w budynkach (3275-12-6)

Leon Abramowicz. Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem handel towarów łokciowych, jako to: płócien, chifonów białych, płócienek, oxfortów, barchanów białych i kolorowych flanelek, materji wełnianych na suknie damskie, podszewek, chustek wełnianych, chustek płóciennych, pończoch i t. p. Pracując przez dłuższy czas w handlach tutejszych, miałem sposobność poznania wymogów Szanownych P. T. Pań, a nabywszy towar za gotówkę, i zadawalniając się jak najmniejszym zyskiem, jestem w możności towar wyżej wymieniony po cenie niższej, jak wszędzie, sprzedawać. Polecając się względom Szanownej P. T. Publiczności, oczekuję łaskawych rozkazów. Lwów, rynek, dom p. Ehrbara (Andriollego) l. 29 w podwórzu. Wszelkie zamówienia uskuteczniam odwrotną pocztą. (3265-6-6)

Karol i Józef Fiedler w domu banku Austrjo-Węgierskiego w *Stanisławowie*, polecają swój magazyn mebli w wielkiej ilości, podług ostatniej mody wykończonych z materjału najlepszego po cenach umiarkowanych — wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe uskuteczniają najśpieszniej. (3311-6-2)

Coiffeur et Parfumeur. **S. Edouard** w Czerniowcach przedtem Stefan Erasmus ulica Pańska l. 7. Powróciwszy do kraju po kilkunastoletnim pobycie w Paryżu, Londynie i t. d., polecam się Szanownej Publiczności, jako fryzjer damski i męski, oraz właściciel wielkiego składu perfumeryj ze wszystkich fabryk francuskich, angielskich, niemieckich i krajowych. Wielki wybór grzebieni, szczotek i wszelkich artykułów toaletowych. Wszelkie zamówienia peruczek i fryzur paryskich wykonują się, jak najstaranniej. Ceny zniżone. (3309-3-3)

Konkurując przez Rzetelność

wyłączny

handel **Herbaty** rosyjskiej

Izydora Wohla

Lwów, Sykstuska l. 6,

poleca Szanownej P. T. publiczności w szczególności

Kaysow familijnej *Popowych z Moskw.*
Kwiatow. ½ kl. 1.80 Nr. I fnt. 2.40
Suszong, wyb. 2 — Nr. II. fnt. 3 —
najprzed. 3 — Nr. III. fnt. 2.75

☞ Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą. Opakowanie franko. (3270-10-7)

Wprost z Ameryki **wyborną kawę** poleca skład kawy **„SIRIUSA“** Artur Kościcki we Lwowie, ulica Zimorowicza l. 10. (32·9-8-6)

Dr. Edward Madejski,

we Lwowie, ul. Kopernika l. 13.

Zakład ortopedyczny. Przyjmuje się ułomne, lub ułomnością zagrożone dzieci, jak: z krzywieniem kości pacierzowej, z krzywemi nogami, kontrakturą wszelkiego rodzaju — do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych. Dzieci w zakładzie umieszczone mogą pobierać wszelkie nauki tak w domu, jak i w pensionatach. Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie lub pisemnie, pod powyżej podanym adresem. (st.)

Leopold Gileczek, *księgarz* w Tarnopolu. Obrazy nowego wynalazku, tak zwane „Peindures Bognorts“ Czytelnia znacznie zwiększona w nowości. Książki polskie, francuskie, niemieckie i małoruskie — najnowsze. (3288-10-?)

Cesarsko królewsko uprzyw.

Rafinerja spirytusu

fabryka rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie,

wyrabia najczyściejszy **spirytus** przydatny do perfumerji, do fabrykacji likierów i t. p. i sprzedaje takowy (st.)

po cenie fabrycznej.

Wielki wybór pierścionków zareczynowych.

J. DĄBROWSKI

przedtem

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 17.

dawniej **W. Penther**

prócz **zegarów i zegarków** z najsławniejszych fabryk, otrzymał wielki zapas:

złotych i srebrnych rzeczy

Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne ze srebra,** na 6 i 12 osób w szkatułkach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej. (st.)

Obrazków albumowych.

Jedyny skład na całą Galicję MASZYN GRAJĄCYCH.

A. P. SCHULC

w Czerniowcach i Kołomyi

Magazyn towarów mieszanych, papieru, galanterji, broni „M. Arendla“ w Belgji, wyrobów srebra chińskiego „Christofle“, ram do obrazów, zabawek, robót kanwowych i włóczek, bielizny, rękawiczek, krawatek.

Maszyny do szycia i t. p. (3299-6-3)

FABRYKA

RĘKAWICZEK

F. LUBANSKIEGO

w Krakowie, Plac Dominikański l. 3.

(st.) wyrabia

RÓŻNORODNE RĘKAWICZKI

ubrania jelonkowe, torby myśliwskie, podróżne szelki i inne artykuły

w zakres tego fachu wchodzące.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się dokładnie.

MAGAZYN FABRYCZNY

konfekcji damskiej, narzutek i mantylek

Ch. Stauber

we Lwowie

ulica Halicka l. 7. I piętro, a pracownia przy ulicy Sobieskiego.

Prócz powyższego ma w wielkim wyborze kapelusze damskie i dziecinne i zarękawki po najtańszej cenie.

Wszelkie zamówienia uskutecznia w 24 godzinach. (3290-st-3)

Żądaj pan

przysłania darmo

najnowszej listy

wyjść mających tern

na rok 1883

od prof Rud. Orlice, matematyka Westend Berlin, a takową prześle franco. Życzymy każdemu z naszych czytelników szczęścia do wygrania znacznego terna, które sprzyja jedynie tylko sławnemu profesorowi Rud. Orlice. D. R.

Upraszam udać się z zaufaniem do prof. Rud. Orlice, literata matematyki w Westend-Berlin, który udziela bliższych objaśnień bezpłatnie. D. R.

(3295-5-4)

Opłatnie i darmo

wysyła najnowszą listę wyjść mających tern na r. 1883 Rudolf Orlice, literat-matematyki w *Westend-Berlin*. (3294-5-4)

Kowalski et Meyer, Lwów Rynek l. 26. Chustki wełniane, himalajo i włóczkowe, flanelkę białą i kolorową, cachemiry czarne i kolorowe, kaftaniki i spodenki wełniane, szkarpetki i pończochy kolorowe i białe, różne pończoszki dziecinne, barchan biały i kolorowy, perkal, schirting i sziffon, serwety, kapy, kocyki i kołdry, bawełnę i rozmaite nici, poleca w największym wyborze handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych, po najprzystępniejszych cenach. (3280-8-6)

JONAS
przy ulicy Krakowskiej liczba 5 we Lwowie,

poleca wszelkie przybory do pisania, oraz wszelkie galanteryjne towary, jakoteż po miernej cenie, harmonje, cytry, nuty, struny, szkoły do instrumentów w wielkim wyborze. (3313-3-2)

Jan Sosin w Tarnopolu przy ul. Gimnazjalnej dom p. Pinclesa, poleca swój magazyn obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju wędliny własnego wyrobu, tak że wyroby z powyższego handlu nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznym — dlatego śmiało polecamy każdemu powyższy handel p. Sosina osobliwie handlom prowincjonalnym, którym daje wysoki rabat przy zamówieniu. (3222-9-8)

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: *Stanisław Wuffka.*

Z drukarni Kornela Pillera.